



POZNAN •
CZWARTEK
29
MAJA
1969

Wydanie AB
Nr 126 (7861)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

Spotkania kandydatów na posłów i radnych z wyborcami

Kampania przedwyborcza manifestacja poparcia dla programu FJN

We wtorek odbyła się w kraju kolejna tura spotkań kandydatów na posłów i radnych z wyborcami. Podobnie jak poprzednie wtorkowe spotkania przedwyborcze, były one okazją do rzeczowej dyskusji nad dalszym rozwojem poszczególnych regionów kraju.

Wykazując patriotyczną, obywatelską postawę — wyborcy manifestują swoje poparcie dla programu FJN, podkreślając w licznych wystąpieniach, że program ten wytycza drogi dalszego wszechstronnego rozwoju naszej ludowej ojczyzny.

Na stadionie zimowym w Sosnowcu odbyło się we wtorek wielkie spotkanie przedwy-

borcze aktyw robotniczego województwa katowickiego z kandydatami na posłów i rad narodowych z terenu Śląska i Zagłębia.

Obszerne przemówienie wygłosił członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Edward Gierke. (Fragmenty przemówienia drukujemy na str. 2).

Kandydujący na posła Ziemi Gdańskiej do Sejmu z okręgu nr 18 członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko spotkał się wczoraj ze swoimi wyborcami. Zenon Kliszko, w towarzystwie członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Gdańsku Stanisława Kociłki, odwiedził znajdujące się w budowie Zakłady Porcelany Stolarskiej w Lubianie. Następnie Z. Kliszko spotkał się z wyborcami w Wejherowie, a po południu z mieszkańcami wsi Starzyno, pow. Puck.

Przebywający drugi dzień na wybrzeżu szczecińskim członek Biura Politycznego

KC PZPR, minister spraw zagranicznych Stefan Jędrzejowski odwiedził wczoraj największą inwestycję powiatu goleniowskiego — budowę w turce oraz goleniowską fabrykę mebli i fabrykę puszek blaszanych. W godzinach popołudniowych Stefan Jędrzejowski spotkał się z akty-

Dokończenie na str. 2

Podstawowym problemem wycofanie wojsk amerykańskich z Wietnamu

Konferencja w siedzibie NFW w Polsce

8 maja br. w czasie XVI plenarnego posiedzenia konferencji paryskiej w sprawie Wietnamu, szef delegacji NFW Wietnamu Pld. Tran Buu Kiem przedstawił kolejną inicjatywę Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Pld. w sprawie całkowitego uregulowania problemu południowo-wietnamskiego i przywrócenia pokoju w Wietnamie.

10-punktowy program NFW był tematem konferencji prasowej, która odbyła się w środę, w siedzibie stałego przedstawicielstwa NFW Wietnamu Pld. w Polsce. W konferencji udział wzięli: przedstawiciele

Wietnam Południowy

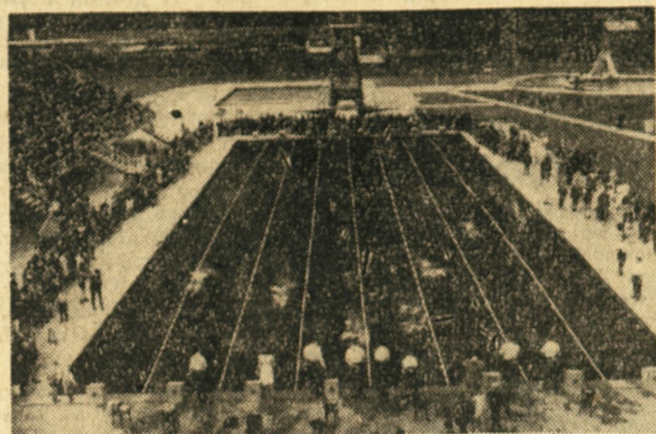
Walki w delcie Mekongu i na północy kraju

W Wietnamie Południowym walki nie ustają. Oddziały wyzwoleńcze ostrzelały w nocy z wtorku na środę 9 ważnych obiektów wojskowych USA. Walki koncentrowały się głównie w delcie Mekongu oraz na północy kraju w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej.

W dolinie Shau w pobliżu granicy z Laossem trwają w dalszym ciągu walki o wzgórze Dong Ap Bia. Już od dwóch tygodni trwa tam oblężenie oddziału partyzanckiego szacowanego przez Amerykanów na 1500 żołnierzy. Amerykańskie oddziały desantowe zajmujące pozycje w rejonie wzgórz zostały ostrzelane gwałtownym ogniem z moździerzy. Amerykański rezerwista wojskowy nie ujawnił wysokości strat oddziałów USA.

Partyzanci ostrzelali również bazę 25 amerykańskiej dywizji piechoty morskiej w pobliżu miejscowości Dau Tieng, 66 km na północny zachód od Sajgonu. Do walk między siłami nieprzyjaciela, a partyzantami doszło również w rejonie Than Thiet 152 km na wschód od Sajgonu.

Superforteca „B-52” przeprowadziła zmasowane naloty na domniemane pozycje partyzanckie w delcie Mekongu, na płaskowyżu centralnym oraz w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej. (PAP)



W latach minionej kadencji rad narodowych oddano do użytku w Poznaniu dalszą część pięknego Ośrodka Sportowego przy ul. Chwałkowskiego. Jeden z obiektów Ośrodka to pływalnia, służąca nie tylko jako kąpielisko, lecz umożliwiająca także odbywanie zawodów pływackich.

Na zdjęciu: basen kąpieliska w czasie zawodów sportowych. Fot. — K. Przychodźki

ZA 3 DNI WYBORY

„W zakresie kultury fizycznej i turystyki przewiduje się dalszą rozbudowę urządzeń sportowych oraz ośrodków rekreacyjno-wypoczynkowych. Kontynuowane będą prace przy budowie basenów kąpielowych w parku im. Kasprzowicza, urządzeń krytych KS Poznań przy ul. Narutowickiej, stadionu KKS Lech przy ul. Bułgarskiej, basenu i hali sportowej AZS przy ul. Pułaskiego oraz urządzeń sportowych na Cytadeli. Kontynuowana będzie rozbudowa bazy rekreacyjnej w najbliższym otoczeniu Poznania oraz na terenie województwa poznańskiego”.

(Z Programu Wyborczego Poznańskiego Komitetu FJN)

Prasa NRF o wypowiedzi min. Jędrzejowskiego

Wypowiedź ministra spraw zagranicznych PRL Stefana Jędrzejowskiego na wiecu przedwyborczym w Szczecinie, oceniająca bońska reakcja na przedstawioną przez Władysława Gomułka propozycję w sprawie zawarcia między Polską a NRF traktatu o ostatecznym charakterze granicy na Odrze i Nysie, została w środę z uwagą odnotowana przez szereg dzienników zachodniemieckich.

Ocena przemówienia St. Jędrzejowskiego jest cytowana zarówno w tytułach wiadomości na ten temat, jak i obszernie omawiana w doniesieniach agencji. A oto niektóre tytuły: „Jędrzejowski ocenia negatywnie wypowiedź Brandta” („Die Welt”), „Warszawa: mało pozytywnych elementów w reakcji Bonn. Min. spraw zagranicznych Jędrzejowski: przypuszczalnie nie było to ostatnie słowo w tej sprawie” („Sueddeutsche Zeitung”), „Polska: z Bonn tylko puste frazesy” („Koelner Stadt Anzeiger”). (PAP)

Większy komfort • Fabryki domów Obiecujące perspektywy budownictwa mieszkaniowego

W tym roku w miastach i osiedlach do nowych mieszkań wprowadzi się blisko 160 tys. rodzin. Najbliższe 5-lecie przyniesie dalszy, znaczny rozwój budownictwa mieszkaniowego. Realizowane w tym zakresie zadania mają być — wg założeń — w przyszłym planie 5-letnim o 37 proc. większe w porównaniu z bieżącą 5-latką.

Realizacja tego programu pozwoli na uzyskanie dalszej poprawy warunków mieszkaniowych ludności. Zmniejszy się

wskaźnik zaludnienia na 1 izbę z 1,4 osoby przypadającej przeciętnie w roku 1968 do 1,2 w roku 1975. Oznacza to, iż budować będziemy przeciętnie na 1000 mieszkańców 8 mieszkań rocznie; oznacza to poziom wyższy od średnioeuropejskiego.

Budownictwo realizować będzie także szeroko pojęty program podniesienia jakości mieszkań. Chodzi o poprawę ich funkcjonalności, standardu wyposażenia, estetyki wykończenia samych domów, jak i ich otoczenia.

Aby zapewnić pomyślnie wykonanie programu, nakreślonego dla budownictwa mieszkaniowego, konieczne jest jego przekształcenie w nowoczesny przemysł. W tym celu tworzy się obecnie bazę do fabrycznej produkcji wielkomiarowych elementów w pełni wykończonych, z których montowane będą budynki. Przystąpiono już do budowy tzw. fabryk domów. W najbliższych latach zbudowanych zostanie kilkanaście takich zakładów, z których pierwsze rozpoczyna produkcję w r. 1971, a następnie będą sukcesywnie uruchamiane. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane. Miejskami duże. Przelotne opady i skłonność do lokalnych burz. Temperatura maksymalna od 12 st. na północy, 18 st. w głębi kraju do 22 st. na południu. Wiatry słabe i umiarkowane o kierunkach zmiennych.

Aresztowania wśród Arabów na terenach okupowanych przez Izrael

Konsultacje przedstawicieli 4 mocarstw

Agencje zachodnie donoszą o kolejnych represjach izraelskich władz okupacyjnych wobec ludności arabskiej. W Ramallah izraelski sąd wojskowy skazał na dożywotnie więzienie 5 Arabów oskarżonych o przynależność do organizacji wyzwoleniczej El-Fatah i udział w akcjach sabotażowych.

W Gazie izraelskie władze bezpieczeństwa aresztowały we wtorek wieczór szereg osób pod zarzutem przynależności do Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny. Agencje dodają, że w ciągu ostatnich 48 godzin władze izraelskie aresztowały 10 innych Arabów w związku z na padem na policjanta izraelskiego w Chan Junis.

W rezydencji stałego przedstawiciela ZSRR w ONZ, Malika na Manhattanie odbyło się w środę o godz. 14.00 GMT 10 spotkanie przedstawicieli 4 wielkich mocarstw reprezentowanych w Radzie Bezpieczeństwa. Od 3 kwietnia spotykają się oni dla omówienia problemów bliskowschodnich.

Jedną z głównych spraw poruszanych w czasie tych spot-

kań jest kwestia wycofania wojsk izraelskich z terenów okupowanych w wyniku agresji z czerwca 1967 r. Rozważa się ponadto inne kwestie związane z rezolucją Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 r., w tym sprawę uchodźców palestyńskich.

Ze skąpych oświadczeń składanych przez poszczególnych reprezentantów wielkich mocarstw wynika, że prace, choć powolnie, postępują naprzód. PAP

Odnaczenia dla budowlanych

Z okazji Dnia Budowlanych oraz 25-lecia Polski Ludowej udekorowano wczoraj w Poznaniu odznaczeniami państwowymi szereg zasłużonych pracowników budowlanych z miasta i województwa. Na uroczystość przybyli m. in. kierownik Wydziału Budownictwa i Gospodarki Komunalnej KW PZPR — A. Kowalski, wiceprzewodniczący Prezydium WRN — S. Cozaś i RN Poznań — J. Langowski oraz dyrektor PZB — J. Brzęt. Zebranych powitał przewodniczący Zarządu Okręgu Związku Budowlanych i Przemysłu Materiałów Budowlanych — M. Wojciechowski.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Z. Kubiak z „Miastoprojekt”, J. Mcziński (PPB nr 3), S. Stoński („Miastoprojekt”), S. Stachowski (PPRI), W. Świeczyński (KPB) i S. Zawadzka (PPTB).

28 pracownikom wręczono Złote Krzyże Zasługi, 68 — Srebrne, a 66 — Brązowe. Honorowe Odznaki Poznania otrzymało 17 pracowników, a honorowe odznaki za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego — 33. Ponadto 12 działaczy otrzymało Złote Odznaki Za Zasługi w Pracy Społecznej i Związkowej. (a)

Uwaga, czytelnicy!

Każdy może zaprenumerować „Głos”

Możemy podzielić się z Czytelnikami ważną nowiną:

począwszy od III kwartału br. zostały zniesione wszelkie dotychczasowe ograniczenia we wszystkich formach prenumeraty „Głosu Wielkopolskiego”.

W ten sposób udało się więc nam spełnić wysuwane pod naszym adresem postulaty Czytelników, którzy bezskutecznie usiłowali zaprenumerować „Głos”. Przez szereg bo wiem ostatnich lat prenumerata „Głosu” była ściśle limitowana (ograniczenia te były spowodowane niedostatkami papieru). Efekt był taki, że prenumerować nasze pismo mogli tylko ci abonenci, którzy je zamówili już przed laty, zanim wprowadzone zostały ograniczenia.

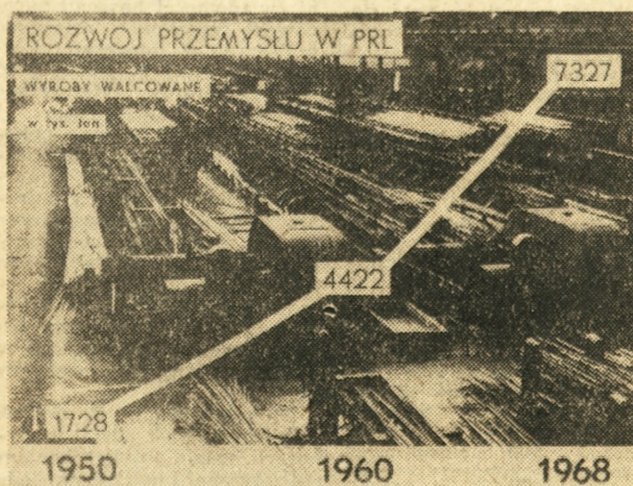
Obecnie wszystkie ograniczenia zostają zniesione. „Głos Wielkopolski” może zaprenumerować każda osoba, która tego pragnie i każda instytucja lub przedsiębiorstwo.

„Głos Wielkopolski” można zaprenumerować na III kwartał br. w każdym urzędzie pocztowym i u listonosza do dnia 15 czerwca; można także zaprenumerować „Głos”, dokonując wpłaty na konto „Ruch” PKO Poznań nr 122-6-211831, lecz w terminie wcześniejszym, do dnia 10 czerwca br.

W tym samym terminie, do 10 czerwca br. i tylko przez „Ruch” PKO Poznań nr 122-6-211831 zamawiają prenumeratę „Głosu” zakłady pracy oraz instytucje.

Nowa inwestycja w hutnictwa

„Podstawowym problemem w hutnictwie żelaza będzie w latach 1971-75 osiągnięcie rozwoju postępowych standardów jakościowych produkowanych wyrobów przy jednoczesnym obniżeniu kosztów własnych oraz rozszerzeniu asortymentu” — głosi uchwała V Zjazdu PZPR. W wyniku modernizacji starych hut zapewni się produkcję wyrobów finalnych o światowych normach jakościowych. Uruchomi się nowe wytwórnie rur, zakłady profilu zimnociętych, zwiększy produkcję blach zimnowalcowanych, zmodernizuje walcownię szyn i ciężkich profili. W najbliższym okresie rozpocznie się budowa ciężkiej prasowni w Ostrowcu Świętokrzyskim, walcowni blachy grubej w Hucie im. B. Bieruta oraz ciągarni prętów ze stali jakościowej w Hucie Stalowa Wola.



Pompidou zwiększa przewagę

Jak wynika z ankiety przeprowadzonej 23 i 24 bm. przez Francuski Instytut Badania Opinii Publicznej i opublikowanej przez dziennik „France — Soir”, 41 procent Francuzów zdecydowanych jest głosować w wyborach prezydenckich na kandydata gaulistowskiego Georges'a Pompidou, a 27 proc. na p.o. prezydenta Francji Alain'a Pohera.

Podróż Kosygina po Afganistanie

Jak podaje agencja TASS, przebywający w Afganistanie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin w środę w towarzystwie premiera afgańskiego Nur Ahmada Etemadi udał się w podróż po kraju.

Delegacja zwiedzi budowany przy pomocy Związku Radzieckiego w Dolinie Dżelalabackiej system irygacyjny, który nawodni ponad 15 tysięcy ha ziemi oraz inne obiekty. (PAP)

Budżet pomocy USA dla zagranicy

Prezydent Nixon przedstawił wczoraj Kongresowi do zatwierdzenia budżet pomocy dla zagranicy w ogólnej wysokości 2210 mln dolarów. Jest to najniższa proponowana suma od czasu rozpoczęcia przez USA akcji pomocy dla zagranicy po drugiej wojnie światowej. (PAP)

*dlaczego
będę głosować
za programem
FJN*

Gen. bryg. prof. dr SYLWESTER KALISKI — komendant WAT:

— Głosowanie za programem FJN jest dla mnie sprawą polityczną i obywatelską oczywistą.

Pracuję w placówce, która kilka lat temu, startując od zera, stała się dziś jednym z czołowych ogniw naukowych w kraju, a w wielu dziedzinach wysłała poza jego ramy. To mówi samo za siebie.

STANISŁAW MIKULSKI — aktor: Widzę wyraźnie ogromne zmiany na korzyść, jakie zachodzą nie z roku na rok, ale dosłownie z dnia na dzień w każdej dziedzinie naszego życia społecznego i kulturalnego, którego jestem przedstawicielem.

Pamiętam pierwsze lata mojej pracy aktorskiej, w jak trudnych warunkach musieliśmy wówczas pracować. Widzę, w jakich warunkach dzisiaj rozpoczynają pracę moi młodzi koledzy.

Jestem przekonany, głosując na listę FJN, że warunki te będą się poprawiały jeszcze bardziej i nie tylko w naszej pracy, ale w każdej dziedzinie naszego życia. (PAP)

TADEUSZ ZIŁKOWSKI, nadmistrz montażowni Fabryki Lokomotyw i Wagonów Zakładów „Cegielskiego”:

— Jestem synem traktorzysty, pamiętam jak żyło moje środowisko przed wojną. Program FJN opowiada się za Polską silną i bezpieczną, w ramach sojuszu ze Związkiem Radzieckim, przeciw wojnie. Taki program mi odpowiada, więc go popieram. W ciągu 20 lat nasz kraj urosł do czołówek gospodarczej świata. A czym byliśmy za rządów Rydzów i Becków? Polska gospodarka, tak jak polskie drogi, były za granicą synonimem bałaganu i prymitywu. To, że „zagranicznicy” nabrali do nas szacunku, wynika z naszej siły, a siła z ustroju, jaki mamy. Słowem, wszystko co mam, dom, pracę, chleb, poczucie godności własnej i bezpieczeństwa, zawdzięczam władzy ludowej. Na nią będę więc głosował. (pch)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Waloszek.

GŁOS WIELKOPOLSKI 4R
29 V 1969 Nr 126 (7861)

O doskonalenie mechanizmów rządzących życiem kraju

Przemówienie I sekretarza KW PZPR w Katowicach E. Gierka

(OMÓWIENIE)

Edward Gierek wskazał na wstępie, że dorobek kampanii wyborczej służy doskonaleniu wszystkich dziedzin naszego życia, w oparciu o coraz większy udział ludności w wytyczaniu i realizacji zadań Frontu Jedności Narodu. Klimat polityczny tego kilkumiesięcznego okresu jest odzwierciedleniem zbiorowych postaw społecznych, jest odbiciem świadomości i wysokiego poziomu zaangażowania ogółu mieszkańców województwa katowickiego jak i całego kraju.

Wskazuje na to zasięg przedwyborczych dyskusji, ich konkretne, gospodarskie ukierunkowanie; bardzo wysoka frekwencja i aktywność setek tysięcy wyborców w toku spotkań i konsultacji; masowość czynów społecznych i inicjatyw produkcyjnych; ilość zgłoszonych wniosków i propozycji związanych z precyzowaniem nowych programów wyborczych, z doskonaleniem pracy rad narodowych i innych ogniw naszego życia, ze zwiększaniem skuteczności całokształtu działalności ekonomiczno-społecznej na wszystkich jej szczeblach.

Mówca podkreślił następnie, że decydująca większość tych wniosków i postulatów jest rzeczowa, konkretna i wykonalna. Świadczy to o coraz wyższym poziomie obywatelskiego przygotowania mieszkańców województwa katowickiego.

Przebieg całej kampanii wyborczej — powiedział dalej E. Gierek — był odzwierciedleniem procesu, jaki zachodzi w naszym budującym socjalizmie społeczeństwie. Myśle tu o coraz pełniejszym zespalanu się władzy ludowej z ogółem obywateli. Ten wielki wag i doniosłość procesu, wynikający z ustrojowych założeń naszego państwa, jest rezultatem coraz wyższej świadomości ideowo-politycznej ludzi pracy.

Na tym polega m. in. sens historycznych rewolucyjnych przemian, jakich w minionym 25-leciu wspólnie dokonaliśmy pod kierownictwem naszej partii. Te właśnie przemiany

zadecydowały o dynamicznym rozwoju naszej ojczyzny, o wzroście jej znaczenia we współczesnym świecie.

Jakie są zasadnicze linie rozwoju, jakie są charakterystyczne prawidłowości współczesnej światowej gospodarki i ekonomiki? — kontynuował mówca — na czym — w związku z tym — powinniśmy koncentrować uwagę, aby kraj nasz mógł dotrzymać kroku innym, abyśmy byli w stanie sprostać wymogom, jakie współczesność stawia przed nami rodem polskim.

Mieszkańcy naszego województwa jak i całego kraju, bilansując dotychczasowy dorobek, dostrzegają jednocześnie nasze słabsze punkty, widzą braki i niedociągnięcia; zdają sobie coraz lepiej sprawę, że są takie dziedziny życia, w których można osiągnąć znacznie więcej niż dotąd, że można i trzeba przyspieszyć nasz marsz naprzód, likwidując takie lub inne nieprawidłowości, przeszkody i hamulce, eliminując przestarzałe metody i formy działania, zastępując je metodami bardziej nowoczesnymi.

Partia nasza wychodzi z założenia, że obecnie — gdy wielkość i zasięg dorobku 25-lecia umożliwiła nam intensyfikację socjalistycznego budownictwa w Polsce, a tym samym osiągnięcie znacznie większego niż dotąd przyrostu dochodu narodowego, szybszej poprawy warunków życia i pracy społeczeństwa — że obecnie zasadniczą rolę w realizacji tych nowych zadań odgrywa coraz bardziej powszechne dążenie ludzi pracy do korzystnych zmian, do postępu, do doskonalenia mechanizmów rządzących życiem kraju, województwa, powiatu, miasta, gromady, macierzystego zakładu.

Dlatego Polska Zjednoczona Partia Robotnicza zdecydowanie wychodzi naprzeciw tym dążeniom społeczeństwa, kierując nimi w sposób racjonalny, zgodnie z uchwałami V Zjazdu.

Wskazując, że kampania przedwyborcza jest kolejną, pożyteczną i owocną fazą twórczych poszuki-

wań, konstruktywnych dyskusji i konkretnych ustaleń, zapoczątkowanych w okresie przedzjazdowym, E. Gierek podkreślił, że efektem kampanii jest sprzyjanie — przy masowym udziale mieszkancom — terenowym programom Frontu Jedności Narodu na nową kadencję Sejmu i rad narodowych. Programy te stanowią częstą wizję Polski lat przyszłych. Nie wystarczy bowiem mówić tylko o przeszłości, o osiągnięciach. Partia coraz więcej chce i będzie mówić o przyszłości, będzie tworzyć i poddawać pod rozwagę społeczeństwa plany na najbliższe lata oraz perspektywiczne programy rozwoju.

Tworzenie i przedstawianie całemu narodowi — mówił E. Gierek — naukowej wizji rozwoju Polski jest obowiązkiem partii, wynikającym z jej kierowniczej roli, z faktu, że jest ona ideowo-politycznym przywódcą narodu, organizatorem jego pracy i walki o coraz doskonalszy kształt socjalizmu.

Programy rozwoju Śląska i Zagłębia

Obszerny fragment swego wystąpienia E. Gierek poświęcił opracowywaniu z inicjatywy i pod kierownictwem wojewódzkiej organizacji partyjnej prognozom rozwoju Śląska i Zagłębia do r. 1985, planom rozwoju i modernizacji poszczególnych regionów i miast jak i całokształtu gospodarki województwa. Plany te zmierzają do doskonalenia oblicza województwa katowickiego, zwiększania jego wkładu w rozkwit całego kraju, w tworzenie coraz większego dochodu narodowego. Chodzi tu — stwierdził mówca — o to, by nie rezygnując bynajmniej z dalszego rozwoju istniejących na tym terenie gałęzi produkcji — znać szybko rozwijać i modernizować produkcję precyzyjną, a więc przemysł elektro maszynowy, elektroniczny, automatykę, chemię, a w szczególności karbochemię. Chodzi przede wszystkim o przetworzenie metali w nowoczesne maszyny i urządzenia, aparaturę, chodzi o produkcję trwałych artykułów konsumpcyjnych powszechnego użytku, o przetwarzanie mas plastycznych i włókien sztucznych w nowoczesne produkty finalne. Chodzi o przyspieszenie rozwoju wybranych dziedzin twórczości. Pełne i konsekwentne wcielenie w życie tych perspektywicznych założeń, wynikających z uchwał V Zjazdu — zaznaczył mówca — wymaga przewyrcieżania zakorzenionych nawyków myślenia i działania.

E. Gierek wskazał w związku z tym na wskazania II Plenum KC PZPR, które w sposób twórczy wytyczyły nowe zadania i metody ich realizacji, m. in. w sferze planowania produkcji, zarządzania i kierowania jej rozwojem, w sferze działalności inwestycyjnej. Podkreślił też konieczność przyswojenia sobie przez najszerszy aktyw tych wskazań. Im bardziej uda się skrócić okres przestawiania się na nowe tory myślenia i działania, tym więcej zyska na tym gospodarka narodowa.

Konkretyzując wizję przyszłości naszego województwa — oświadczył dalej E. Gierek — wszystkie decyzje i zamierzenia staramy się podejmować w ten sposób, by ich skutki wywarły w bliższej lub dalszej przyszłości korzystny wpływ na trzy elementy: warunki pracy, zdrowia i warunki mieszkaniowe obywateli.

Mówca zaakcentował następnie doniosłą rolę nauki — zarówno nauk technicznych jak i społecznych — przy podejmowaniu istotnych decyzji gospodarczych, społecznych i politycznych. Partia przywiązuje do rozwoju nauki wielką wagę.

Jest prawidłowością naszych czasów — powiedział E. Gierek — że coraz bardziej zwiększa się tempo wdrażania osiągnięć naukowych do praktyki gospodarczej. Wniosek stąd, że cofa się nie tylko ten kto nie idzie naprzód. W naszej epoce cofa się także i ten, kto idzie naprzód wolniej niż inni.

Dlatego z jeszcze większą energią będziemy kontynuowali rozwijanie nauki i szkolnictwa w naszym województwie.

Ustalone w toku kampanii przedzjazdowej — stwierdził dalej mówca — stanowisko partii, dotyczące polityki kadrowej, pozostało niezmiennie i jest nadal aktualne. Z całą konsekwencją kontynuujemy proces doskonalenia

pracy z kadrami; rozwijamy społeczną krytykę, która w tej dziedzinie jest niezaprzeczalnym orężem.

Prawdę stwierdzić, że kierownictwo naszego Komitetu Wojewódzkiego podziela pogląd, iż ci obywatele, którzy z tych czy innych względów nie są w stanie sprostać trudnym wymogom dnia dzisiejszego, muszą ustępować miejsca innym w myśl zasady: „właściwy człowiek na właściwym miejscu”.

Dlatego istnieje potrzeba jeszcze bardziej starannego doboru kadr, niż dotychczas. Problemu tego nie zatajamy jednak samo odgórne sformułowanie słusznych zasad działania. Istotne jest to, by w myśl tych zasad postępować zawsze i wszędzie — na tak zwanym „górze”, lecz i na tak zwanym „dole”. Wspólnym wysiłkiem likwidować będziemy resztki kumoterstwa i klikowości, coraz rzadszych w naszej kadrowej praktyce przejawów „swojaństwa”, polegającego na dobieganiu do współpracy tzw. „kumpłi” bez rozważania ich kwalifikacji i przydatności na określonym stanowisku.

Mówca podkreślił dalej wzrost siły i autorytetu partii w społeczeństwie. Wymaga to stałego doskonalenia metod działania partii, podnoszenia na coraz wyższy poziom demokracji wewnątrzpartyjnej, zacieśniania więzi z rzeszami ludzi pracy. Należy nadal dążyć do zwiększenia skuteczności działalności ideowo-wychowawczej partii, do poprawy stosunków międzyludzkich, do podnoszenia kultury pracy, do powszechnego stosowania sprawiedliwych kryteriów oceny ludzi. Coraz bardziej — mówił E. Gierek — nasilać będziemy metodę wszechstronnego zasięgania opinii społeczeństwa przed podejmowaniem ważnych, kierunkowych decyzji, które dotyczą naszego wspólnego życia.

Mówca podkreślił, że misją partii jest służba narodowi, aktualnym i historycznym interesom klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy. Stąd z Czerwonego Zagłębia — oświadczył E. Gierek — my PZPR-owcy — mówimy dziś do całego społeczeństwa, do wszystkich mieszkańców województwa katowickiego, do wszystkich Polaków:

Nie poprzestaniemy na tym, co dotąd osiągnęliśmy! Będziemy rozwijali idee, w imię której pokolenia polskich rewolucjonistów szły na barykady walki z kapitalizmem, składały daninę życia i krwi; coraz wyżej będziemy wznosić gmach naszej socjalistycznej ojczyzny!

Wskazując dalej na zagrożenie, jakie dla pokoju stwarza polityka imperializmu, mówca podkreślił, iż jedność, zwartość i siła państw socjalistycznych jest dziś głównym gwarantem pokojowego życia narodów Europy. Głównym czynnikiem siły wspólnoty państw socjalistycznych jest Związek Radziecki — nasz sojusznik.

Kto godzi zatem w Związek Radziecki — powiedział E. Gierek — ten godzi w Polskę, w kraj socjalistycznej wspólnoty. Dlatego z niepokojem obserwujemy działania podejmowane przez szowinistyczną grupę Mao Tse-tunga i nie możemy milczeć wtedy, gdy grupa ta godzi w jedność ruchu komunistycznego, w zasady współpracy krajów socjalistycznych, a w ostatnim czasie prowokuje zbrojne incydenty przygraniczne.

Taka polityka utrudnia pomoc dla walczącego narodu wietnamskiego, źle służy interesom krajów wspólnoty socjalistycznej, jest w swej istocie wodą na młyn sił imperialistycznych. My, Polacy, w pełni świadomości naszego narodowego interesu — zbieżnego politycznie z interesami krajów wspólnoty socjalistycznej — popieramy stanowisko Związku Radzieckiego i KPZR, służące sprawie pokoju, bezpieczeństwa i przyjaźni między narodami. Umocnimy i dalej będziemy umacniać jedność i siłę wspólnoty krajów socjalistycznych, wspólną pracę i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, w interesie naszego pokojowego bytu, twórczego rozwoju naszego potencjału gospodarczego i obronnego w imię żywotnych interesów Polski.

W zakończeniu E. Gierek powiedział: Nasz udział w wyborach będzie potwierdzeniem patriotycznej i politycznej jedności społeczeństwa; będzie odzwierciedleniem pełnego poparcia dla programu rozwoju ojczyzny.

Śledztwo w sprawie zbrodni hitlerowskich w Woldenbergu

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze wszczęła śledztwo w sprawie zbrodni dokonanych przez hitlerowską załogę Oflagu II-C — Woldenberg (obecnie Dobiegniew, pow. Strzelce Krajeńskie).

W odnalezionych poniemieckich księgach zgonu znajdują się dokumenty, z których wynika, że wielu spośród jeńców wojennych zamordowano. 27 marca 1942 roku rozstrzelany został ppor. Józef Grymaszewski, syn Antoniego, ur. 19 kwietnia 1914 roku w Białymstoku; 6 sierpnia — ppor. Kazimierz Czarkowski, s. Floriana, ur. 27 sierpnia 1914 roku w Płocku; 5 lutego 1943 roku zamordowany został mjr Franciszek Planeta, syn Szymona,

ur. 20 września 1896 roku; 12 marca 1943 roku zastrzelono ppor. Zdzisława Jędrzejewskiego, s. Stanisława, ur. 4 kwietnia 1912 roku w Warszawie.

Zginęli także w woldenbergskim oflagu, w bliżej nieokreślonych okolicznościach ppor. Jan Landy, syn Ludwika, ur. 2 stycznia 1907 roku, ppor. Jerzy Perzanowski, syn Piotra, ur. 31 października 1906 roku, ppor. Czesław Begale, syn Edwarda, ur. 10 maja 1910 roku oraz komandor ppor. Ryszard Launer, syn Adolfa, ur. 16 czerwca 1894 roku.

Byli jeńcy Oflagu II-C Woldenberg oraz rodziny tych, którzy zginęli, proszeni są o pilne skontaktowanie się pisemnie lub osobiście z Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze, Plac Słowiański 1 (gmach Sądu Wojewódzkiego). (PAP)

Konferencja prasowa w siedzibie NFW w Warszawie

Dokończenie ze str. 1

Wietnamie Stany Zjednoczone muszą więc zaprzestać swej agresji i zacząć wreszcie respektować podstawowe prawa Wietnamczyków. Nawiązując do „pokojowych” programów USA, Tran Wan Tu zwrócił uwagę, że prawdziwe intencje rządu Stanów Zjednoczonych są demaskowane faktem przedłużania się obecności wojsk amerykańskich i innych obcych interwentów w Wietnamie Półd.

W czasie spotkania głos zabrali ambasador DRW w Polsce Do Phat Quang, który oświadczył, że rząd DRW i Wietnamska Partia Pracy w pełni popierają 10-punktowy program NFW. (PAP)

Czytaj także artykuł na str. 4 „Po roku rozmów paryskich”.

Przedstawiciele MCK zatrzymani w Nigerii

Agencja Reutersa poinformowała z Lagos, że we wtorek wieczorem władze nigeryjskie zatrzymały specjalnego wysłannika Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, dr Augusta Lindta oraz trzech towarzyszących mu Szwajcarów pod zarzutem wyładowania na lotnisku w Lagos bez specjalnego zezwolenia. Zostali oni przetrzymani w areszcie przez 12 godzin. W rezultacie specjalnej akcji podjętej przez ambasadora Szwajcarii w Nigerii, August Lindt wraz z pozostałymi osobami zostali zwolnieni w środę rano. (PAP)

Jak długo człowiek może przebywać w Kosmosie?

Badania specjalistów ZSRR i USA

Dyrektor amerykańskiej Agencji ds. Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA), dr Thomas Paine oświadczył, że plany Agencji na przyszłość przewidują przeprowadzenie badań Księżycu i budowę baz, umieszczenie na orbicie okołoziemskiej stacji kosmicznych na okres co najmniej jednego roku oraz wysłanie sond „Mariner” i „Viking” na Marsa. Amerykanie myślą o wyładowaniu pojazdów załogowych na Marsie w latach osiemdziesiątych. W tym celu konieczne jest jednak ustalenie, czy człowiek może przebywać w przestrzeni kosmicznej przez dłuższy czas. Jak dotychczas najdłuższy pobyt człowieka w Kosmosie trwał zaledwie 15 dni.

Naczelny lekarz, mający pod swoją pieczę amerykańskich kosmonautów, dr Charles Berry, oznajmił, że NASA zamierza w przyszłości przeprowadzić doświadczenia przedłużające okres pobytu kosmonautów w stacji kosmicznej krążącej wokół Ziemi do 56 dni. Jednakże, zdaniem Berry'ego, w celu ustalenia, czy podróże międzyplanetarne nie są groźną dla zdrowia ludzkiego, człowiek musiałby przebywać w kosmosie co najmniej pół roku, gdyż dopiero po tym czasie mogą wystąpić ujemne dla komórek ludzkich skutki zbyt długiego pobytu w warunkach kosmicznych.

Amerykanie przypominają, że doświadczenie takie przeprowadzono już w Związku Radzieckim z rezultatem pozytywnym. Mówił o tym 6 maja 1968 r. na dorocznej konferencji amerykańskiego stowarzyszenia medycyny aerokosmicznej w San Francisco delegat ZSRR dr Borys Adamowicz. Oświadczył on, że w eksperymencie brało udział trzech ludzi, którzy spędzili rok w pomieszczeniu symulującym wnętrze pojazdu kosmicznego. (PAP)

Manewry NATO w Grecji

28 bm. w północnej Grecji rozpoczęły się trzytygodniowe manewry NATO pod kryptonimem „Olimpic Express” z udziałem jednostek lądowych, powietrznych, powietrzno-desantowych i morskich. Manewrami „Olimpic Express” dowodzą wspólnie admirał Rivero (USA) i generał Bennecke (NRF). (PAP)

Niezdolni do rządzenia?

„Jeszcze dzisiaj wielu Niemców ma pod ręką gotowy sad, który nie wyrzuciłbyś ścieleń próby. Polacy mają być niezdyscyplinowani, pozbawieni zmysłu czystości, pełni napuszonej dumy narodowej i niezdolni do rządzenia sobą. Moglibyśmy taką listę dowodów kontynuować”.

Tak oto pisał w 1964 roku autor artykułu, zamieszczonego w wychodzącym w NRF „Arbeitsblatt”. Jest to wprawdzie sprzeciw wobec stereotypowych sądów, ale jest to również stwierdzenie faktu, że nadal tam są one dość powszechne. Dlatego są podtrzymywane — wiadomo, Skądinąd wiemy też, że poglądy takie nie obce są również w innych krajach zachodniej Europy.

Dwie szko'ly — dwa poglądy

Gdy przegląda się karty historii Polski, szybko spostrzec można, że wciąż powtarzają się tam pewne tematy. Do tych głównych spraw, zaprzatających uwagę wielu pokoleń należą problem silnego państwa. Słabość państwa powstała w wyniku zacofania społeczno-gospodarczego i z kolei pogłębiała do katastrof lub do zaprzepaszczenia szans uzyskanych dzięki meściwo żół nierzy. Zdolnościom dowódców i przebiegłości politycznym sukcesom. W różnych odmiannych skutki tej słabości występowały np. w dobie potopu szwedzkiego, w czasach saskich, w latach rozbiorów, czy w międzywojennym dwudziestolecu.

Dostrzeganie jednak w naszych dziejach tylko owej słabości, magnackiej samowoli, szlacheckiej anarchii, ciemnoty oraz zdrady — byłoby i niesłuszne i szkodliwe.

Do dzisiejszego dnia echa wzbudza polemika, która toczyła się między sobą ukształtowane w drugiej połowie XIX wieku dwie szkoły historyczne: krakowska i warszawska.

Przedstawiciele tej pierwszej, piętnując anarchię, wskazyując na brak w stuleciach poprzedzających rozbiory silnego państwa i społecznej karności, uważali — jak głosił Bobrzyński, że „nie granice i nie sąsiedzi, tylko nieład we wnętrzu przyczynił nas do utraty politycznego istnienia”. Jednocześnie historycy tej szkoły twierdzili, że występują u nas wady charakteru na rodowego takie, jak brak państwowotwórczych zdolności, że — jak pisał Kalinka — „nieszczęścia nasze, zasłużoną są przez naród pokutą”. Nie dostrzegali na ogół postępowych procesów, dokonujących się w Polsce przed rozbiorem, a jeśli dostrzegali, to nie jednokrotnie je potępiali.

Historycy szkoły warszawskiej natomiast, nie przecząc jej wewnętrznej słabości Polaków XVIII w., źródła upadku Rzeczypospolitej upatrywali w przyczynach zewnętrznych. W wielu swych pracach przedstawiali się tezie, że przed rozbiorem nastąpił całkowity upadek wewnętrzny w kraju, wskazywali na ożywienie ekonomiczne, rozpowszechnienie się nowych postępowych idei, na działalność, zmierzającą do uzdrowienia ustroju państwowego. Władysław Smoleński, jeden z czołowych przedstawicieli tej szkoły, tak oto polemizował z historykami krakowskimi:

„Branie katastrofy upadku za punkt wyjścia do poglądu na przeszłość, jest z gruntu rzecz fałszywa dla nauki historycznej. Racionalizm, fakt upadku państwa, ważny dla historii czasów następnych, bezasadnie został wzięty za motyw zasadniczy przy badaniu dzieł przedrozbiorowych (...) Czyż przeszłość gromadziła jedynie materiał dla sprowadzenia upadku? Czyż obok wadliwej organizacji państwowej nie rozwijała motywów innych? Upadek państwa nie doprowadził bytu na szereg do kresu, lecz stworzył jedynie przełom: nie unicestwił narodu, lecz tylko zmienił warunki jego rozwoju. Te zasoby na gromadzone w przeszłości, którym naród zawiązała ciągłość życia moralnego, pomimo upadku państwa stanowią fakt niezmienniejszy niż zanik bytu państwowego. Racionalniej by było przyjąć za

punkt wyjścia do dzieł genezę i proces gromadzenia tego dorobku moralnego, który zagwarantował bytowi narodu i jego kulturze, niż ogrywanie wszystkich strun przeszłości na temat upadku”.

Widoczne jest w tych zdaniach niedocenianie znaczenia państwa w dziejach narodu, brak tu zrozumienia dla dręczącego naród pytania, dlaczego państwo polskie było tak słabe, że nie mogło uchronić się przed upadkiem. Ale tkwi tu również myśl zdrowa: że nie wolno się demoralizującego pesymizmu, że wiele było w przeszłości zjawisk wystawiających Polaków na dobre świadectwo.

Z samych panów zguba Polaków

Stwierdzenia te były tym istotniejsze, że wyznaczając taki kierunek badań historycznych, przeciwstawiali się nie tylko jednostronności szkoły krakowskiej, lecz — co, jak sadzę, jest ważniejsze — stanowili odpowiedź na poglądy, mające usprawiedliwić rozbiory, na teorie o których wspominałem na wstępie artykułu.

Istotnie, w przeszłości naszej przecież obok zwolenników samopaństwa, egoizmu, anarchii — działali ludzie światli, walczący o rozwój go spodarki, o rozkwit kultury, o silną władzę państwową. Rozszarpwali organizm kraju magnaci, podjudzali szlacheckich panów braci przeciwko żywotnym interesom ojczyzny. Ale ślad swój nie mieli pozostawili także Jan Długosz, Jan Ostroróg, Andrzej Frycz Modrzewski, Jan Kochanowski, Stanisław Konarski, Andrzej Zamoyski, Stanisław Staszic, Hugo Kołłątaj, Franciszek Salez Jędrzejko i wielu, wielu innych. Nie

którzy z nich głosili poglądy przodujące w skali Europy, znani byli szeroko poza granicami Polski.

Ale odpowiedź dla tych, którzy twierdzą, że Polacy są „niezdolni do rządzenia sobą” jest nie tylko ta świetna plejada myślicieli. Najważniejsze są fakty historyczne. Również one świadczą o państwowotwórczych zdolnościach naszego narodu. Już Lelewel zwracał uwagę na to, że na długo przedtem, zanim Niemcy zdołali się zjednoczyć i utworzyć silny organizm — Polska miała ustaloną jedność państwa i silne instytucje, stanowiące o jej dużej pozycji w Europie.

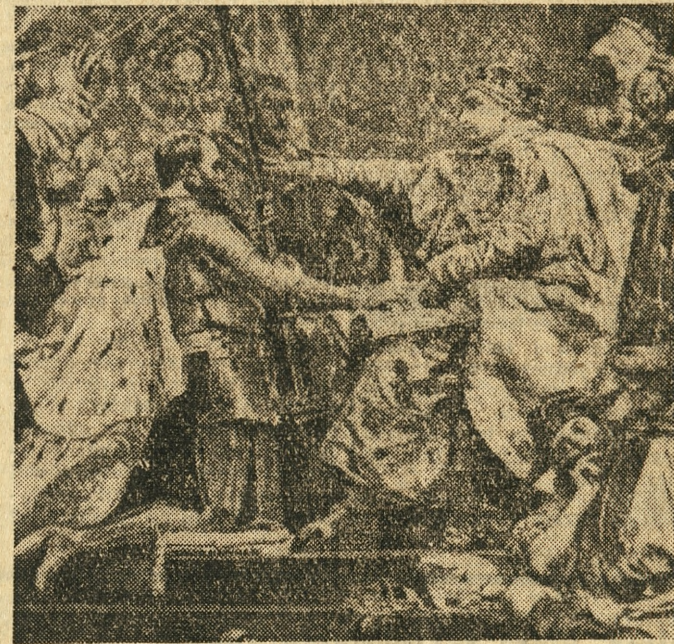
W „Przestopach dla Polski” Stanisław Staszic pisał:

„Powiem, kto mojej Ojczyźnie szkodzi. Z samych panów zguba Polaków. (...) Oni, rządowe po siuszeństwa cierpieć nie chcą, bez wykonania zostawili prawo (...) Kto od wieku robił nieczynną władzę prawodawczą, rwał sejmy? — Panowie. Kto sądowe magistratury zmieniał w targowice, sprawiedliwość albo w plac pijanstwa, przekupstwa, przemoc? — Panowie. Kto koronę pro dawał? — Panowie. Kto koronę kupował? — Panowie”.

Madre to były słowa. Gdy mówi się o anarchii, niezdyscyplinowaniu, intrygach i zdradzie — trzeba właściwie adresować te słowa. Widzieć należy wyraźnie te siły społeczne, które wytworzały atmosferę lekceważenia interesów państwa.

O zrozumieniu potrzeb państwa przez zdrowe siły narodu, których wyrazicielem był Staszic, przeciwstawiając się magnackiej samowoli — świadczą nie tylko odległa, lecz również najnowszą przeszłość. Umiejętność wyciągnięcia wniosków z przeszłości zwycięstwo myśli politycznej polskiego ruchu robotniczego, powstanie Polski Ludowej i jej umacnianie zgodnym wysiłkiem społeczeństwa — oto od powiedź na zarzut, że skłonność do anarchii jest wrodzoną wadą naszego narodu.

LESŁAW TOKARSKI



Już Lelewel zwracał uwagę na to, że na długo przedtem zanim Niemcy zdołali się zjednoczyć i utworzyć silny organizm — Polska miała ustaloną jedność państwa i silne instytucje, stanowiące o jej dużej pozycji w Europie.

Na zdjęciu fragment obrazu Jana Matejki — Hold Pruski.

Młodzież = działanie

Jerzy Zasada, długoletni działacz partyjny, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, kandyduje na radnego Wojewódzkiej Rady Narodowej w okręgu wyborczym Gnieźno. Urodzony (1927) w Chelminie powiatu kolskiego, już w roku 1946 włączył się w nurt pracy Związku Walki Młodych. W roku 1952 został na okres dwu lat wiceprzewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Poznaniu. Sprawy młodzieży pozostały Jerzemu Zasadzie bliskie do dzisiaj.

— Niektórzy utrzymują, iż młodzi ludzie wyrażają sądy na der ostre, nazbyt krytyczne. Jak jest Wasz pogląd w tej sprawie — pytamy.

— Pragnę przede wszystkim stwierdzić, że każde zetknięcie z młodymi, którzy aktywnie działają, napawa optymizmem. Młodzież rzeczywiście formułuje częstokroć sądy bezpardonowe, nacechowane krytycyzmem. Sadzę jednak, iż wiąże się to z dużym poczuciem sprawiedliwości u większości młodej generacji, z okazywaną przez nią gotowością do tępienia przejawów zła. Są to niezwykle wartościowe cechy.

Młodzież bardzo sobie ceni, gdy rozmawia się z nią poważnie, o poważnych sprawach. Młody człowiek, pytany o zdanie w jakiejś istotnej kwestii, czuje się zobowiązany do przedstawienia dojrzałej opinii; on ją waży, poczynając zdawać sobie sprawę z tego, że może jutro wypadnie jemu właśnie działać samodzielnie.

— Właśnie: skoro mówimy o przyszłości, czy sadzicie, że daje się zauważyć u młodzieży wzrost zainteresowania jutrem?

— Na pewno. Jeszcze 7-8 lat temu nie wyczuwało się tego w tym stopniu, jak dzisiaj. Obecnie młodzi, dziewczęta i chłopcy sporo uwagi poświęcają temu, co czeka ich jutro, co przyniesie im rok następny, co czeka ich za kilka lat. Szczególnie przejawia się to w dążności do zdobywania zawodu, w oszczędzaniu na wkłady do spółdzielni mieszkaniowych, w gromadzeniu środków na kupno tak zwanych artykułów trwałego użytku. Niemala w tym zasługę partii oraz ZMS i ZMW, że stworzono odpowiedni klimat dla tych słusznych dążeń.

— W toku poprzedniej kampanii wyborczej wiele mówiło się, że głęboka troska o potrzebie zapewnienia nowych miejsc pracy dla młodych...

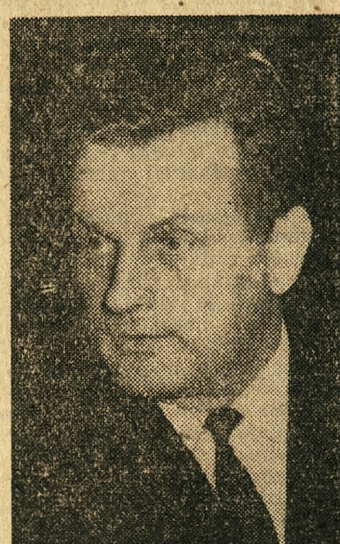
— Tylko w Wielkopolsce stworzono tych nowych miejsc pracy w ostatnich latach ponad sto tysięcy. Rozwiązanie problemu zagwarantowania każdemu młodemu człowiekowi zatrudnienia, w ogromnej większości przypadków zgodnej z jego kwalifikacjami, ma wielkie znaczenie dla perspektyw życiowych młodego pokolenia.

— Jak jest Wasze zdanie o pracy młodych w radach?

— Generalnie — dobre. Do nowych rad kandyduje obecnie o wiele więcej reprezentantów młodzieży niż po-

przednio. Młodzi w radach zdali egzamin; byli aktywni, na ogół dobrze pracowali w komisjach, potrafili krytycznie patrzeć, występowali z rzeczowymi wnioskami. Obecnie wysunięte przez ZMS i ZMW kandydatury są dobre; cieszą się — jak wynikało z przebiegu przedwyborczych zebrań konsultacyjnych — poparciem swoich środowisk.

Młodzi ludzie mówią dzisiaj częstokroć o potrzebie podej-



Jerzy Zasada — kandydat na radnego WRN w okręgu Gnieźno.

Fot. — H. Matuszewski

mowania wielkich zadań, jak budowa Nowej Huty. Lecz dzisiaj nadal nie brakuje pola do działania. Na wsi — mogą to być budowane w czynię społecznym wodociągi, walka o zwiększenie plonów, o schludne obejścia, o drogie wolno od błota. W mieście — starania młodych o stałe podnoszenie kwalifikacji, o poprawę warunków pracy, o lepsze zagospodarowanie wolnego od zajęć czasu. Tego rodzaju elementy, razem wzięte, określają przecież poziom naszego życia. Nie powinno też zabraknąć młodych na froncie walki ze złem: z marnotrawstwem, niedbalstwem, trwonieniem mienia społecznego, nieudolnością.

— Ważna sprawa dla młodych radnych jest zdobycie autorytetu...

— Tak, przy czym trzeba pamiętać, że zdobyć go można tylko przez aktywne, uwieńczone efektami, działanie. Praktyka zaś uczy, że w działaniu tym mogą i powinny po móc przedstawiciele młodzieży, obok ich macierzystych kół ZMS, czy ZMW, powiatowe lub dzielnicowe zarządy tych organizacji. Być radnym, to rzecz zaszczytna. Ale i niełatwa. Stąd też potrzeba współdziałania z młodymi i potrzeba udzielania im przemysłowej pomocy.

Rozmawiał:

WIESŁAW PORZYCKI

Ankieta czytelnicza ZW ZMS i „Głosu Wielkopolskiego”

Nagrody za wypowiedzi o książce B. Koguta

Komisja konkursowa ankiety czytelniczej pt. „Twoje zdanie o książce” nie przyznała I nagrody za wypowiedzi o książce B. Koguta „Misja porucznika Kuny”. II nagrodę w wysokości 200 zł otrzymał Henryk Bednarz z Poznania. III nagrodę w wysokości 100 zł Zbigniew Trachimowicz z Ostrowa Wlkp.

Obecnie oczekujemy wypowiedzi na temat książki R. Bratnego „Kolumbowie rocz-

nik 20”. Termin nadsyłania ich upływa, jak już informowaliśmy, 8 czerwca. Do zakończenia całego konkursu pozostała jeszcze jedna pozycja: książka W. Kaczocho „W słońcu, w deszczu”. Przypominamy, że niezależnie od nagród za poszczególne wypowiedzi konkursowe ju ry przyzna dalsze nagrody za aktywność w przebiegu całego konkursu. (ob)

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3 Nr 126 (7861) 29 V 1969



LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

Kazimierz Sidor — „Rewolucja pod piramidami”. KIW, str. 401, zł. 35.

Mieczysław Grad — „Pamiętnikarz i działacz” (przemiany wsi i ruchu ludowego w świetle pamiętników konkursu „Moje życie w Polsce Ludowej”). LSW, str. 208, zł. 15.

„Studium i pracę zawodową” (wybór wypowiedzi przedstawiający drogi do wykształcenia wyższego ludzi pracujących). Iskry, str. 517, zł. 25.

KULTURA

„Szczecin” — album. SIT, zł. 40. Daniel-Henry Kahnweiler — „Moje galerie i moi malarze”. PIW, str. 166, zł. 20.

Krzysztof Jabłoński — „Kazimierz Tetmajer” (próba biografii). WL, str. 301, zł. 35.

Stefan Lichajski — „Chłopi Władysława Stanisława Reymonta”. PZWS, str. 138, zł. 9.

„Poradnik pracownika kulturalno-oświatowego” nr 12. CPARA, zł. 30.

Maria Drabecka — „Tańce historyczne”. CPARA, zł. 58.

TECHNIKA

A. G. Soroczyszyn — „Tworzywa sztuczne wzmocnione włóknem szklanym”. Arkady, str. 280, zł. 25.

Stanisław Plewako — „Podstawy trakcji elektrycznej”. WKiŁ, str. 288, zł. 15.

Gerhard Schnitzlein — „Eksploatacja pojazdów samochodowych w okresie zimowym”. WKiŁ, str. 80, zł. 10.

M. Słaby, P. Kozłowski — „Prze tworniki elektro-akustyczne”. WKiŁ, str. 238, zł. 20.

Mieczysław Szurowski — „Utrzymanie mostów kolejowych”. WKiŁ, str. 353, zł. 40.

A LO J Z Y T W A R D E C K I

Szkola JANCZARÓW

LISTY DO NIEMIECKIEGO PRZYJACIELA

Przeżyłem więc w tych pamiętnych chwilach głęboki wstrząs, czułem jakiś niewypowiedziany wstręt, z drugiej strony jednak coś mnie przyciągało do tej twarzy kobiecej na fotografii, niespokojnie biło mi serce.

Co przyniesie jutro i cóż właściwie powinienem czynić?

LIST DRUGI

Zdziwił się, ale następnego dnia nie zdarzyło się nic w ogóle nic, również potem wszystko pozostało po staremu. Uczęszczałem do gimnazjum, a wszyscy oddawali się swym normalnym zajęciom. Mimo to, coś się jednak zmieniło — przyspokój, domownicy kradli po domu jakoś nerwowo, jakby w rozterce. Opuściłem się trochę w nauce, nachodziły mnie smętne myśli. Medytowałem i medytowałem, sto, nie tysiąc razy wyciągałem sklejone skrycie fotografie i próbowałem sobie coś przypomnieć — jednak na próżno. Zacząłem też potajemnie przypatrywać się samemu sobie, żeby stwierdzić, czy jestem inny niż moi koledzy, ale nie znajdowałem żadnej istotnej różnicy, poza może tym, że zamiast grać w piłkę, pochłaniałem więcej niż moi rówieśnicy książek, tak że rodzice musieli mnie często wypędzać na boisko. Wtedy przyszło mi do głowy coś, co mnie zastanowiło — mówiła mi kiedyś babcia, że wchodząc po raz pierwszy do swego nowe-

go domu powiedziałem coś takiego, czego nikt nie zrozumiał, a czego na późniejsze prośby, żebym to powtórzył, nie byłem w stanie uczynić.

Może powiedziałem kilka słów po polsku? Ale dlaczego ta kobieta na fotografii ma czarne a nie blond włosy, jak to zawsze mówiłem, pytany, jak wyglądała moja mama. A ten sen z autem? Czyż to wszystko ma być tylko snem, czy też snem-życzeniem, który zawsze przeżywa i przeżywać beda dzieci w sierocińcu? Jak to naprawdę było? Co właściwie jestem w stanie sobie jeszcze przypomnieć, a co najbardziej zatarto się w mojej pamięci — mogłoby to być jakimś punktem wyjścia.

Wszystko, co sobie mgliście przypominam — to babka, bardzo stara, kilka schodków przed ładnym domem z licznymi kwiatami i drzewami, jeszcze jakiś chłopiec, chyba mój brat, ale znacznie starszy ode mnie, który często był karcony przez ową babkę. Potem trochę się rozjaśnia — pamiętam, że siedziałem w nocy na stole, ubierany przez matkę, która płakała powtarzając mi ciągle, że jęde na wieś do wuja. Później szliśmy z jeszcze kilkoma mężczyznami jakąś drogą, która w pewnym momencie biegła w dół, wzdłuż niej, po lewej stronie, znajdował się długi mur, po którym — a to przypominam sobie doskonale — pędził niesamowicie wielki wilk. Nigdy nie zapomniałem tego obrazu, wzbudającego wówczas we mnie uczucie ogromnego strachu. Potem znalazłem się nagle w jakimś naciągu — było w nim bardzo, bardzo dużo dzieci — płakałem i wołałem mamę. Następny obraz — to długi, ciemny tunel z szynami kolejowymi. Biegłem wzdłuż tych szyn w ciemną czeluść kłosać i krzyzczać „Mamo!” Na raz pojawiła się przy moim boku jak dobra wróżka z białą jakąś dziewczyną z blond warkoczami i obiecała zaprowadzić mnie do mamy. Dalej przypominam sobie dużo dom opleciony dzikim winem — tam zostaliśmy, tzn. dzieci z transportu, umieszczeni i podzieleni na grupy według wieku.

Nie ma złych i dobrych wsi

Mija rok od czasu, gdy wzięły się losy niektórych wielkopolskich gromad: być albo nie być. Pod światło wzięto 70 tych najmniejszych jednostek władzy terenowej, analizując argumenty, przemawiające za zniesieniem jednych, połączeniem drugich, lub utworzeniem nowych. Za dokonaniem zmian przemawiały takie względy, jak dysproporcje w zaludnieniu sąsiadujących gromad, ujednolicenie po działu administracyjnego z rejonami działalności takich instytucji, jak: urzędy stanu cywilnego, GS-y, ośrodki zdrowia, SOP itp., wyrównanie różnic w zakresie potencjału gospodarczego między poszczególnymi jednostkami administracyjnymi.

W rezultacie długotrwałej i gruntownej analizy przeprowadzono zmiany w 16 powiatach: 47 gromad zlikwidowano, włączając je do sąsiednich, utworzono natomiast 5 nowych.

Wsie, które awansowały do rangi siedziby władz gromadzkich, na pewno czują się tym usatysfakcjonowane, choć przy było obowiązków i odpowiedzialności. Co natomiast myślały o zmianach mieszkańcy, którzy należą teraz do innej jednostki administracyjnej? Zyskali na tym czy stracili? Jak zareagowały na przyłączenie nowych wsi istniejące gromady? Czy uważają, że zostały obciążone balastem? Czy na równi traktują swoje dawne wsie i nowo przyjęte?

Pytań nasuwa się wiele, ale po upływie roku od przeprowadzenia korekty podziału administracyjnego, można już na nie chyba odpowiedzieć.

Odwiedziłam jedną z takich zreorganizowanych gromad w powiecie gnieźnieńskim: Witkowo. Duża to gromada. Za taką można ją było już uważać przed rokiem, kiedy obejmowała swoją działalnością 18 sołectw. Teraz przybyło jej jeszcze 6 podopiecznych, należących dawniej do zlikwidowanej GRN Sokołowa. Nie łatwo administrować tak rozległym terenem.

Witkowo to jedna z przodujących gromad w województwie. Ba, należy w Polsce do trzech wyróżnionych, które Instytut Ekonomiki Rolnictwa w Warszawie, pod kierunkiem dra Andrzeja Romanowa, wytypował do tzw. eksperymentu społeczno-ekonomicznego. Ma on na celu prowadzenie badań, w jakim stopniu wzrasta produkcja rolna w gospodarstwach indywidualnych, przy zastosowaniu wielokrotności środków produkcji i właściwej pomocy agrotechnicznej.

Chociaż wsie, wchodzące w skład byłej gromady Sokołowa gospodarczo, socjalnie i kulturalnie zawsze ciążyły do Wit-

kowa, przeprowadzenie tej administracyjnej operacji nie obyło się bez protestów. Sokołowo podzieliło się na dwa obozy, z których jeden wypowiadał się za, drugi przeciw przyłączeniu. Co dziwniejsze — obóz „za” składał się z mieszkańców Skorzęcina, Ostrowitego i Kamionki, wsi, mających bliżej do dawnej niż do nowej GRN. Przeciwnicy, to oczywiście mieszkańcy „zdegradowanego” Sokołowa oraz Gaju i Cwierdzina. Główną przyczyną protestu była obawa, że będą po macoszu traktowani przez GRN Witkowo. Jakież zresztą inne argumenty mogli znaleźć. Poza tym, że Sokołowo mieniło się siedzibą władz gromadzkich — i tak częste kontakty z Witkowem były nieuniknione. To przecież największe w okolicy miasto. Do Witkowa jeździło się zawsze na spedy, do banku, do magazynów GS, na pocztę, po zakupy, na posterunek MO, a także do Urzędu Stanu Cywilnego.

Jakże skromnie wyglądał fundusz gromadzki Sokołowa — 137 000 zł, przy liczącym 670 000 zł funduszu Witkowa! Te środki uniemożliwiały załatwienie nawet najpilniejszej sprawy, jak poprawienie stanu dróg. Trudny do przebycia 4-kilometrowy odcinek z Sokołowa do Ostrowitego, nie mógł się doczekać naprawy. Przy dotychczasowych funduszach można by ją naprawić odcinkami przez 10, a nawet więcej lat.

— Od matki czy od macochy są wsie byłej gromady Sokołowa? — pytam wręcz sekretarza GRN w Witkowie, Seweryna Nowackiego.

— Ależ nie robimy różnic — burza się. — Przeciwnie. Całą naszą troskę, całe zainteresowanie kierujemy właśnie tam, bo chcemy, aby pod każdym względem dorównywały dawnym wsiom naszej gromady. Tu mamy już wszystkie najpilniejsze dziury załatane, niemal cały nasz fundusz przeznaczamy na gospodarcze i kulturalne podźwignięcie tamtych.

Sekretarz szczerze przyznaje, że nie byli początkowo zachwyceni przyłączeniem znacznie biedniejszych, od witkowskich wsi. Zaważyło to na przeciętnych wynikach produkcyjnych rolnictwa. Ale postarają się te raz wyrównać dysproporcje.

Co zyskały zatem wsie dawnej gromady Sokołowa w ciągu pierwszego roku? Przede

wszystkim zabrano się do uporządkowania dróg. W tym roku z funduszu gromadzkiego wydatkowano 520 000 zł na utwardzenie 2 km nawierzchni owej nieszczęsnej drogi z Sokołowa do Ostrowitego. W 1970 r. cała będzie gotowa. Ostrowite, leżące nie tylko na krańcu gromady lecz i powiatu gnieźnieńskiego, otrzyma wreszcie połączenie ze światem. Tą drogą kursować ma autobus do Mogilna.

W Cwierdzinie pobuduje się 150-metrowy odcinek utwardzonej drogi do szkoły. Przy tej szkole urządzono już zsep na śmieci, obudowano studnię, naprawiono kominy. Przy szkole w Skorzęcinie założono będą nowe chodniki, wybuduje się uesty, założy hydrofor i urządzenia sanitarne. W ub. roku szkoła w Gaju otrzymała hydrofor i instalację wodociągową. Teraz kolej na chodniki. Podobnie z Ostrowitem. Kamionka — ostatnia na tym terenie wieś bez światła — w 1971 roku będzie zelektryfikowana.

Rozległy teren gromady Witkowo obsługuje 2 agronomów i 2 zootechników. Gromadzkiej Radzie Narodowej od października ub. roku przybył etat referenta rolnego.

Nie sposób wymienić wszystkich poczyną władz gromadzkich, dyktowanych troską o sprawiedliwe obdzielenie do bra mi mieszkańców 24 wsi. Władze uważają nawet, że dobrze się współpracuje z rolnikami dawnej GRN Sokołowa. Oni sami też są zadowoleni. Wyrażali to na zebraniu przed wyborczym. Te głosy padały i od dawnych malkontentów i sceptyków.

Chociaż... jest jeszcze paru nieprzejednanych przeciwników. Ich zdaniem należało raczej doinwestować Sokołowo. Ale to mówią chyba przez przekorę. Przedtem było bliżej do komitetów gromadzkich PZPR i ZSL. Ale właściwie na tym kończy się ich argumentacja, bo trudno u wierzyć, że nie widzą korzyści, płynących z dokonanych zmian. Przecież likwidacja małych gromad i tworzenie silniejszych jednostek administracyjnych to gwarancja ich samowystarczalności gospodarczej, prężności, a tym samym lepszego zaspokajania potrzeb mieszkańców.

ZOFIA DOHNKE

Kedy 13 maja 1968 r. a więc ponad rok temu rozpoczęły się paryskie rozmowy w sprawie Wietnamu, trudności towarzyszące ich nawiązaniu mogły wskazywać, że droga do pokojowego rozwiązania konfliktu będzie długa i ciężka. Usunięto wprawdzie przeszkody proceduralne i konferencja mogła ruszyć z miejsca. Jednakże jak dotychczas nie osiągnięto istotnego postępu. Delegacja amerykańska nadal od mawia zasadniczej dyskusji nad podstawową kwestią, jaką jest wycofanie wojsk amerykańskich i kontyngentów satelickich USA z Wietnamu południowego oraz zapewnienie narodowi tego kraju praw do niezależności i integralności terytorialnej. Świadome też przewlekają USA rokowania, stawiając Frontowi Wyzwolenia i Wietnamowi Demokratycznemu warunki nie do przyjęcia.

PROBA DYKTATU

Warunkiem nr 1, wysuwany przez delegację waszyngtońską, jest zaakceptowanie przez ludność południowego Wietnamu dotychczasowej administracji sajgońskiej. Jest to warunek nierealistyczny i niesprawiedliwy, zawiera bowiem próbę narzucenia ludności południowowietnamskiej dyktatu marionetkowego reżimu. Inną próbą narzucenia Wietnamczykowi rozwiązań amerykańskich jest wysuwany przez szefa delegacji amerykańskiej na rozmowy paryskie H. Cabot-Lodge'a a potwierdzony ostatnio przez Nixona warunek tzw. dwustronnego wycofania wojsk. Problem wojsk wietnamskich w Wietnamie jest bowiem sprawą samych Wietnamczyków i rozwiązać go oni samodzielnie, po wycofaniu się interwencyjnych oddziałów amerykańskich i satelickich.

Jeśli poddać bliższej analizie stanowisko delegacji amerykańskiej w Paryżu, to niestety dostrzeż, że USA usiłują przy stole konferencyjnym uzyskać to, czego nie mogły osiągnąć na polu bitwy. W ciągu ostatniego roku sytuacja militarna USA w Wietnamie stała się bowiem pod wieloma względami gorsza. W ciągu tego okresu zginęło prawie 13 tysięcy Amerykanów, a 81 tysięcy zostało rannych. Nie powiodły się też amerykańskie wysiłki przerzucenia większego ciężaru wojny na barki Sajgonu i pod porządkowania reżimowej administracji — znacznych, polaci kraju, nadal kontrolowanych przez siły wyzwolenie.

Mimo to Nixon nie ogłosił żadnych nowych posunięć w kwestii wietnamskiej. Jego przemówienie z 14 bm. odświeżyło jedynie starą, johnsonowską koncepcję zakończenia wojny. Zamiast propozycji rozwiązania konfliktu na zasadzie cał-

Nixona gra na zwłokę

kowitej i bezwarunkowej ewakuacji wojsk amerykańskich, prezydent USA, nawrócił do odzyskanej wielokrotnie tezy o „równoczesnym wycofaniu z Wietnamu południowego wszystkich wojsk niepołudniowowietnamskich”. Nawrócił świat dom w pełni, iż warunek ten jest nie do przyjęcia dla samych Wietnamczyków, którzy pragną decydować o losach kraju samodzielnie, na zasadzie pełnej suwerenności i bez ingerencji z zewnątrz.

Przemówienie Nixona rozwiało też pewną nadzieję społeczeństwa amerykańskiego na wycofanie części żołnierzy USA z Wietnamu, kolportowaną przez prasę amerykańską w celu uspokojenia nastrojów antywojennych. O tym, że ów reklamowany przez prasę zamiar pozostaje w sferze abstrakcji, świadczy też ostatnia wypowiedź nowego ministra obrony USA — Melvina Lairda, iż w praktyce „mogłoby to napotkać na znaczne trudności”. Także udzielenie nowego kredytu dla armii Sajgonu, wzmożenie bombardowań samolotami B-52 obszarów wyzwolonych, nowe pacyfikacje i aresztowania wśród ludności południowego Wietnamu — świadczą właśnie o wzmacnianiu działań amerykańskich mających najpewniej wyrzucić nacisk na tok negocjacji w Paryżu.

„WOJNA JOHNSONA — WOJNA NIXONA?”

Jeśli serio potraktować powyższą wypowiedź Melvina Lairda i jeśli przyjąć, że wyraża ona opinie prezydenta, to wydaje się całkowicie pewne, że Nixon nie zdecydował się jeszcze na zakończenie wojny. Wprawdzie, jak utrzymuje „Żadna kwestia nie jest dla nas tak ważna jak wojna w Wietnamie i rozmowy w Paryżu”. Ale te kaznodziejskie słowa nie znajdują poparcia w konkretach. Opierając się na strategii, opracowanej przez swego głównego doradcę H. Kissingera, a przedstawionej w styczniowym numerze amerykańskiego kwartalnika „Foreign Affairs”, Nixon stara się opóźnić decyzję w kwestii zasadniczej: wycofania wojsk — lansując jednocześnie tezę, że istnieje możliwość znalezienia jakiegoś kompromisowego wyjścia i że wojna w Wietnamie właściwie wygasa.

Cel Nixona jest więc całkiem jasny, gra na zwłokę, uspokojenie amerykańskiego

społeczeństwa, a jednocześnie wzmocnienie sił marionetkowego reżimu tak, aby w wypadku nawet częściowego wycofania wojsk, można było zachować w Wietnamie południowym pełne wpływy neokolonialnego typu.

Nixon, jako nowy prezydent mógł namyślać się powien czas i zwlekać z decyzją. Ale okres ten się kończy. Wśród przeciwników wojny wietnamskiej w Kongresie utrzymuje się, że Nixon ma za ledwie kilka tygodni, nawet nie miesięcy, zanim „wojna Johnsona” nie przekształci się w „wojnę Nixona”. Skutki polityczne, jakie może to wywołać, pokazuje kariera jego poprzednika, która wojna wietnamska doprowadziła do żalosnego końca.

MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄZANIA

Czy na horyzoncie politycznym rysuje się jakaś możliwość rozwiązania kryzysu wietnamskiego i przełamania impasu rokowań paryskich? Niewątpliwie możliwością taką istnieje, o czym świadczą chociażby ostatnie propozycje Narodowego Frontu Wyzwolenia, które nawet prasa amerykańska określiła jako „konkretną bazę do rokowań” i „szanse dla administracji waszyngtońskiej do prestiżowego wyjścia”. Nowe propozycje NFW składające się z 10 punktów, sugerują utworzenie rządu koalicyjnego w Sajgonie, rzecz jasna bez udziału grupy Thieu — Ky i bez nacisku wojsk amerykańskich, a w następnym etapie przeprowadzenie uczciwych i demokratycznych wyborów, które by ewentualnie mogły odbyć się pod nadzorem międzynarodowym ONZ lub też sygnatariuszy konferencji genewskiej.

Trudno o bardziej jasną formułę rozwiązania konfliktu mogącą zapewnić poszanowanie suwerenności i praw narodu wietnamskiego i przerwanie tej bezsensownej i wyniszczającej wojny. Na razie jednak administracja waszyngtońska pozostaje głucha na wietnamskie apele pokojowe, uporczywie wysuwając własne warianty nierozwiązania problemu, sugerując konieczność traktowania na równi agresorów z wietnamskimi ofiarami agresji.

JERZY WALASEK

Konkurs na model Ratusza

Pałac Kultury i Towarzystwo Miłośników m. Poznania ogłaszają konkurs na model Ratusza Poznańskiego. Zadaniem konkursu jest spopularyzowanie tego wspaniałego zabytku polskiego renesansu.

Konkurs ma charakter otwarty, może w nim wziąć udział każdy bez względu na wiek, zawód i miejsce zamieszkania.

Maksymalna wielkość konstrukcji winna kształtować się w przybliżonej skali 1:50 tj. około 140 cm wysokości (łącznie z wieżą). Wszystkie prace opatrzone godłem należy składać do 1 lutego 1970 roku w Pałacu Kultury (pok. 51). Do modelu należy dołączyć zamkniętą kopertę oznaczoną godłem zawierającą wewnątrz imię, nazwisko i adres autora. Nadesłane modele jury rozpatrywać będzie w dwóch kategoriach: A. — I model architektoniczny, II teatr — szopka oraz B. — I w kategorii młodzieżowej do lat 15, II w kategorii osób dorosłych.

Na zwycięzców czekają nagrody pieniężne. Ponadto laureaci otrzymają odznaki Miłośników m. Poznania. Nadesłane prace będą eksponowane na wystawie w Pałacu Kultury.

Osoby pragnące wziąć udział w konkursie proszą się o zgłaszanie swego udziału pod adresem: Pałac Kultury, Poznań ul. Czerwonej Armii 80/82. (na)

Alera, która zaszokowała Anglię

ŚMIERĆ PIJANEGO AMERYKAŃSKIEGO PILOTA

pilotażu i zdolny był do ewentualnego prowadzenia lekkich maszyn.

Władze bazy Mildenhall zaalarmowane zostały w kilka minut po godzinie 5 rano. W 90 minut później samolot Meyera został przez chwilę uchwycen radarom w centrum powietrznej wojskowej kontroli lotów w Uxbridge, obsługiwanej łącznie przez amerykański i brytyjski personel. Kiedy jednak Meyer leciał nad kanałem w stronę Francji, kontakt radarowy został przerwany. Przedstawiciel amerykańskich sił powietrznych — stwierdził potem, że brytyjski obronny system radarowy nie został uruchomiony dla poszukiwania samolotu, gdyż nie wpłynęła taka prośba ze strony Amerykanów.

Półtorej godziny po starcie Meyer rozmawiał z żoną przez telefon radiowy. Jednocześnie odmówił on kontaktowania się ze swoimi władzami. W toku rozmowy z żoną powiedział, że ma trudności w pilotażu i wyłączył się, potem ślad po nim zaginął.

24 maja popołudniu samoloty amerykańskie oraz RAF'u rozpoczęły poszukiwania „Herculesa”. Prasa poniedziałkowa podała, że szczątki amerykańskiej maszyny wydobyte zostały z wód Kanału La Manche o 2 mile na południe od popularnej miejscowości kąpielowej Buournemouth. O zmierzchu wia-

domo, że był w służbie od sześciu lat i miał opinię porządnego żołnierza. Miał on wrócić do Stanów Zjednoczonych już 15 czerwca. Był ojcem trojga małych dzieci.

W związku z tą przerażającą aferą cała prasa brytyjska — niezależnie od politycznych odcienn — podnosi z najwyższym zaniepokojeniem zasadniczą kwestię: „Jak to się mogło stać, że sierżant Meyer był zdolny do uprowadzenia samolotu? Jak wyglądał w takim razie środek bezpieczeństwa panujący w bazie Mildenhall, a być może i w innych rozsiatych na wyspie lotniczych bazach amerykańskich?”

„Daily Mirror” domagał się od władz amerykańskich, natychmiastowego podjęcia śledztwa na najwyższym szczeblu, którego wyniki powinny być podane natychmiast do publicznej wiadomości.

Komentatorzy londyńskich dzienników — „Times”, „Guardian”, i in. wskazują na fakt, że samolot rozmiarów „Herculesa”, wyładowany paliwem, który runąłby na teren gęsto zamieszkałe wschodniej Anglii, stałby się przyczyną przerażającego w skutkach wypadku. Opinia brytyjska domaga się obecnie zagwarantowania ze strony Amerykanów, że w bazach lotniczych powzięte będą takie środki bezpieczeństwa,

które wykluczają możliwość tego typu eskapad.

Komentatorzy brytyjscy próbują co prawda uspokoić nieco opinię publiczną twierdzeniem, że bazy amerykańskie, w których znajdują się samoloty wożące bomby, otoczone są doskonałymi środkami bezpieczeństwa, tym niemniej nikt nie ma tutaj zamiaru tolerować nieadekwatnych środków bezpieczeństwa w bazach transportowych, do jakich należy baza Mildenhall. Komentując aferę sierżanta Meyera dziennik „Morning Star” podnosi szerszy aspekt sprawy, wskazując na niebezpieczeństwo zagrażające tysiącom Brytyjczyków na skutek rządowej polityki, która zamieniła Wielką Brytanię w wielką bazę amerykańskich samolotów wojennych i atomowych łodzi podwodnych. Jak wiadomo, istnieje nie bez powodów USA, zwłaszcza dysponujących bronią atomowymi, na terenie Wielkiej Brytanii — od wielu lat jest przedmiotem nieustających protestacyjnych kampanii organizowanych przez szereg organizacji i stowarzyszeń.

W związku z aferą sierżanta Meyera gazeta „Sunday Times” z 25 maja zamieściła artykuł ukazujący styl życia panujący wśród amerykańskich lotników stacjonujących na terenie Wielkiej Brytanii. Jest ich obecnie 30 tys. (w samych

służbach lotniczych). Ci, którzy żyją tutaj z rodzinami, prowadzą na terenie baz niezmienne rodzinny styl życia „made in USA”. Najwięcej zmian przynosi pobyt w Wielkiej Brytanii (jak w ogóle w Europie) żołnierzom, których rodziny pozostały w Stanach Zjednoczonych. Zaopatrując się w wiktuały, alkohole, papierosy, w specjalnych amerykańskich sklepach bezcłowych, dobrze opłacani, wyrwani ze środowiska rodzinnego, prowadzą bujny, niestabilizowany tryb życia.

Takim człowiekiem był właśnie Paul Meyer. Zalamania psychiczne, którym podlegają ludzie tego rodzaju, są całkowite i nader niebezpieczne dla otoczenia. „Sunday Times” przytacza przykład takich zalamań. W roku 1958 jeden z oficerów amerykańskich stacjonujący w bazie zaopatrzonej w bomby nuklearne zamknął się w wieży kontrolnej próbując popełnić samobójstwo. Dopiero w cztery lata później władze amerykańskie przyznały, że gdyby wówczas wystrzelił jego pistolet, mogłyby wylecieć w górę pobliskie składy broni atomowej. W czerwcu br. młody żołnierz amerykański stacjonujący w jednej z baz w hrabstwie Kent, zastrzelił jednego z kolegów oraz zranił kilku cywilów.

To, że amerykańskie władze wojskowe natychmiast po wypadku Meyera zdecydowały się na podjęcie szerokiego śledztwa w tej sprawie, wskazuje na fakt, iż chcą one uspokoić niepokój brytyjskiej opinii publicznej.

EWA BONIECKA

